N. Inv. 5590 II

Laudetur Jesus Christus

Dialogus
De Nativitate Dni Nostri J. Christi

Prologus

Wesołe Zbawiciela na Swiat Narodzenie
Do wielkiego Wesela pobudza stworzenie
Niesłuszna aby Człowiek dziś był frasowany
Dla ktorego dosc wielkie Bog pokazał dziwy
Kiedy się stał Człowiekiem z Panny się narodził
Aby nas tylko z mocy Czarta wyswobodził
Chcemy tylko pewny znak tey Swiętey radosci
Przed Oczy Wasze stawic w tym tylko ludzkosci
Tak y Audyencyi uprzymie rządamy
Krociusienko powiemy cokolwiek tu mamy

Cyrus Chłopiec Woźny y Chłopow 2

Cyryn Kłaniam M. Ci Panowie iestem tu zesłany
Od Augusta Cesarza, y deputowany
Abym w Regestr zapisał Człowieka każdego
Poczynszy od starego, aż do naymnieyszego
A od wpisu po groszu żeby dawali
Temu się roskazaniu nie sprzeciwiali
Chłopce idz do Woźnego niech Mandat ogłosi
W srodku Rynku a niech się iak nayprędzy spieszy



Chłopiec Na twoie roskazanie Miłościwy Panie
Idę ia po woznego raz się co stanie
Tu odeydzie
Słuchay Wozny co prędzy podz do mego Pana
Wozny A to zaś co Nowego pokręgo Szatana
Chłopiec Po to abyś ten Mandat dziś ludziom ogłosił
Aby każdy pogłowne Panu memu nosił
Wozny O toż masz i dawnego wym ludzie dawali
Oy będąż Wasz wciornaszcy ludzie przeklinaszy
Tu Wynidą na Srodek Izby

Chłopiec Zawołay pierwszy kilow
Wozny Nieucz mnie czy tego
Patrzay w papier azebyś nie przepnął czego
Tu Wozny będzie wołał a Chłopiec dyktował



Moi MC Panowie raczcie Waszmość wiedzieć
Także i czy każdemu chcieycie opowiedzieć
Ze od Naiaśnieyszego Cesarza Rzymskiego
Wyszedł Mandat do Starszych y do naymnieyszego
Aby się do Stawoszy Cyryna Schadzali
Temu Swoie Imiona w Regestr wpisać dali
Jako to Krawcy Szewcy Kowale Stolarze
Rzeźnicy y Kuśmirze Knapi y Malarze
Powroźnicy y Cieśle Bednarze ~~[illegible]~~ Złotnicy
Także y wy z Wieliczki Panowie Gornicy
Piekarze y Słusarze Sklarze Kolodzieie
Drabi także czy y wy wciornaszcy Złodzieie

Także y wy Chłopkowie co po Wsiach mieszkacie
Piiacy y Piiacki co w błocie ligacie
Szynkarki y Przekupki Mężatki y wdowy
Panny także Przeskoczki abyście gotowy
Były y przychodziły zaraz do popisu
A każdziuchki po groszu oddawał od wpisu
po raz po drugi y po trzeci
Byście se nieważyli lekce moię mowę
Bo iak ktory nieprzydzie to mu utnę głowę
Tu przydą do Pana y rzecze
Iużem Mandat ogłosił Mos Panie Cyrynie
Wiem pewnie że po wszytkiey iuż Wieliszcze słynie
Tu Wynidą dwoch Chłopow
O moy Siumny Sąmsiadku o coż to wołali
O to byś my w Regestra wpisować się dali
A ktoś nasz będzie pisał
O to Pąn Starosta
A to podźmy aby nas nie podkała chłosta
Kłaniąmy się Mos Panie wyście to kazali
Abyśmy się w Regestra wpisować Schadzali
Nie ia ale iest roskaz Cesarza Rzymskiego
Abym Wasz wszytkich wpisał ze Starostwa mego
Jak że tobie na Imię y to twoiey Zonie
Dyżey tu ze mnym niemasz pasze w tesze Koni
Ia się o nię nie pytąm, tylko iak iey Imię
O to iey iest Dorota tak leuciak zimie

Cyryn, Czeladzi wiele masz (Kara) bieiacy Osmioro
Dwie dziwki dwa parobkow y to Dzieci Czworo
Cyryn Iak ktoremu na Imie (Kara) parobkowi Szymek
A drugiemu co poszedł po smołę na Rynek
Iest mu Maciek. a Dziwkom Magda y Maryna
Ale obie Słyszycie posłałem do Młyna
Wozny, Tak Się zdaleka Stoycie wy od Pana Chłopie
Kara, Moy siumny wyrwałes się iak Filip z Konopi
Bie coz tobie do tego, ty Sam Stoy zdaleka
Drugi raz mnie nieszaczay ubogiego Człeka
Cyryn, A czyzas iak się zowiesz, Bączał) oto Franek Bączał
Cyryn, Stoyze Chłopie zdaleka co mnie będziesz tyczał
Czeladzi wiele masz takze y Swych Dzieci
Bączał, Ba zaprawdę padam ci niemam ich wpan
Cyryn, Czys ty Chłopie piany niewiesz co masz Dzieci
Bączał, Skrzydeł Słyszcie niemaią zadne nieleci
Cyryn, Ty Chłopie dyskurujesz iak ze Swoim Bratem
Bączał, Mos Panie okes ia się nie pozegnał z Swiatem
Co mnie tak Słyszcie w karczmie Symsie zbuchał
Aze na mnie Mos Panie wieiaczky dmuchał
Cyryn. Ia cię oto nie pytam tylko maszli Zonę
Bączał, Mos Panie dopiero się trzeba Starac o nię
Prawda ze mi się iedna zalicza z Kłosowa
Ale ia iey tam niechcę bo patrzy iak Sowa
Cyryn, Ey Chłopie Skurwy Synu z twemi dyskursa
Bączał, Kiey niesprawna to byscie niewzięli iey Sami

ryn, Czy ty Chłopie szalony nie do rzeczy gadasz
A o co cie pytaią to nie odpowiadasz
ozny, A to cie moy Pan pyta masz Syna ktorego
gerał, Bys ty sobie srał u drzwi, coz tobie do tego
ryn, Nu od wpisu Chłopkowie zapłacic potrzeba
gerał, Co pedasz dyc ia dzisiay nieiadł iescze Chleba
Choc bys tam Tydzien nie iadł a mnie co do tego
ryn, Byles mnie ty po groszu oddał od kazdego.
ara, Słyszysz ty pozyc mi to dla Pana Szołyga
ryn Co to za rozum tego iest Chłopia moryga
Po groszu od kazdego oddac mi nalezy
Jak niedacie, ty Wozny wsadzisz ich do wiezy
gerał Wolał bym ci dac wszytko co ino mym Panie
Do Wiezy mnie niewsadzay bo mym dwe mieszkanie
Nesa piec pułtorakow boci tak nalezy
A niech tez moia Zona wtym pismidle lezy
ryn Idziesz iuz z Panem Bogiem krescie iuz oddali
Kara, Słyszysz Bgerał kedy nasz Słaikoiami zwali
yryn Schoway Wozny Regestra do Domu poydziemy
Wozny, A dobrze M. Panie, potym tu przyidziemy

Tu odydą, a Jozef z Maryą wynidzie

ozef, O y Boze Wszechmogący ktorys iest na Niebie
Racz nasz teraz wspomagac wtey naszy potrzebie
Ty mnie Panno naybardziey wtey drodze frasuiesz
Gdy iuz pono bliski czas porodzenia czuiesz
Marya, O mnie sie nic nieturboy Jozefie Kochany
Oblubienicu wdzięczny od Boga mi dany
ozef, Juz sie tu mało bawiąc iuze pospieszaymy
Powinną Cesarzowi Monetę oddaymy

Gdyżeś mi iest ma Panno oddana wopiekę
Choć w drodze zachoruiesz pewnie nieuciekę
Poniewasz iuż nie racz Panno być niemocze
Podźmyż tobie się w drodze policzymy Boże

Tu przegraią

Miła Panno, lepiey się tutay przenocuimy
Aniżeli ponocy tułac się będziemy
Marya, Dobrze mowisz Iozefie Boże zdarz nam kiedy
Boć podobno gości iest po Mieście wszędy
Iozef Niech Bog szczęści moy Panie, iakoś się tu macie
Czy też u Skłonie mieysca, dla nie się niedacie
Gospodarz Witam wasz zacni gości y Sąmsiedzi mili
Adybyście godziny tu u mnie niebyli
Bo mam Zonę bardzo złą każdego znieważy
Choć by nayzpodziwszego to go zanieważy
Kiey ieszcze się upiie to y mnie samego
Zaley wezwie y wypchnie iak gnoyka iakiego
I teraz ~~[illegible]~~ Małpia posła aże do karczmy pić
A iak przydzie to przez nię będą skarani wyć
Dałbym pole Słoniny y Beczkę kapusty
Zebym Zonę inszą miał we Misopusty
Iozef, Niechże wasz Bog pocieszy moy łaskawy Panie
Gospo: Także y wam niech da Bog gdzie dobre przespa[nie]

Tu odydą y przegraią

Marya, Wstąpmy miły Iozefie do Człowieka tego
A za nasz chęcnie przymie do domu swoiego

Tu przydą do krawca

ef, Rzemieśniku podczas my prosiemy Ciebie
Azebyś nasz chciał przyiąć na noclęg do siebie
rawiec, Do razu racni goście ni ktobyście chcieli
U mnie noclęg gdziekolwiek nie będziecie mieli.
ef, Prosiemy moy kochany choć wkąta kącika
Racz nas przyiąć przez tę noc miły Rzemieśniku
rmarz, Idźcie precz pókiś cały a idź radzęi dali
Bo wasz niekiedy tu ray dzisiay nocowali
Jakiż mi gość ty Dziadu y ty miły Młody
Idź mi zaraz abym cię tu nie oblał wodą

Tu odeydą

ef, Miła Panno kędyż się znowu obrócimy
I swe głowy przez tę noc spokoynie złożymy
arya, Juzeć nadzieię tylko w Bogu pokładaymy
Moy Józefie y iego dobroci ufaymy
Izdzie byśmy skłonie mogli znużone swe głowy
ef, Miła Panno widzę ia chym z żłobek gotowy
To nam podźmy do niego tam przenocuiemy
Przez tę noc, a zaś kiedy gdzie lepiey trafiemy

Tu do Szopy przydą

arya, Józefie ukochany słomeczka drobnego
Trochę przynieś proszę cię dla Syna moiego

Tu Józef odeydzie, a Marya klęknie

arya, Witam cię Synu drogi coś dla nas opuścił
Oyca y swoy Maiestat do nas się spuścił
Pozdrawiam cię całuię twoie Swięte Ciało
Które dziewicze Mieysce w łonie przemieszkało

Tu wstanie Marya y rzecze

Jozefie ukochany Szczesliwa godzina
Juz przyszla Bog Wszechmocny raczyl nam dac Syna
Jozef. Oy Wiray ze naczu Juzci moy prawdziwy Boze
Ktosz cie za twe dobroci kiedy wychwalic moze
Tys przyszedl na Zbawienie Czlowieka grzesznego
Niech cie bedziecie Chwala na Wieki odniego

Tu Pasterz bedzie Kuba Spiwal

Chlapzemi bylay moie bydelecko
Chlapze do Stayni iuz zaslo Slonecko
Chlapzemi bylay bydelecko zpola
Bo sie radzi Wilcy tulaia zwiecora

Przespiwawszy rzecze

Kuba, Cy rozem sie zmurbowal az sobie usiade
A usiadszy Wesolo fuiary grac bede

Tu bedzie grał, a Maciek przydzie

Maciek Ey Kubasku Kubasku calna roskosz tobie
My zabydlem biegomy a tys Wesol sobie
Kuba, Cosz sie mam smucic moy Kochany Macieiu
Maciek Widze ze masz dosc w glowie zytnego oleiu
A ia mam dosc frasunku az sie zyc odniesci
Bys wiedzial moy Kochany iak mnie glowie wiezi
Ta niemozliwa Zona bogday nieskonala
Moia Mac co mi sie z nią zenic roskazala
Trafilem ci nieboizik na Jedzonke zpiekla
Ustawny gomon wdomu bogday sie uwsciekla

Iuż mi rak głowę zgryzła iuż mnie rak ſtrapiła
Niewiem co dali począć (Kubo) pono cię pobiła
Maciek Ionecz to rzecz mała, (Kuba) to pono nieuciekał
Maciek Iakbyś zgadł żem co prędzy z chałupy uciekał
Bo ſię ty nieszczesliwy zlała ślepucha
Ciſnęła zamnym garkiem porpołu y z Iuchą
O maluśko mi ślepiow iuż niewyparzyła
Kuba, Ba podziwie by ci to, była uczyniła
Ale to dobrze Małpie po okładay Boki
Maciek Pomorzem kara twoy kiey wzdym ig rak dwa roki
Tak był potłuk że pono że dwa dni leżała
Aż ieszcze ſobie Małpa zemnę przeperdała
Kuba, To iey było poprawie Maciek) przecie iey zas ſkoda
Kuba, Załuyże małpy kieycie mię kosmice broda
Kiey ciy czeſię plewię niż Marchew wogrodzie
Maciek Dziwici iey to podobno iuże pourodzie
Tu przydzie Kiepdaj z garkiem
Kiepdaj, Cwoziu też brarkowie przyszedłem dobrydła
Tylko niewiem iesli ucha nieoszydła
Muszę iey wocy zazrec wszegowny ſobie tyski
Bom ci iey wdomu niezaidł tylko zedwie ſtuſki.
Kuba, Eywiere pięknie pachnie drzy mi namę ſerce
Kiepdaj, Iodze miły Kubaśku bo mnie ſię iesc niechce
Kuba Ba dali Bog dobra ſmaczna bay ſłona
Nigdy mi taki dobry niezwarzyła Żona
Maciek To ieno ſym będziesz iadł tylko kelito

Zadbys widzę ty duchy ze świnskie koryto
Kuba, Nerry y ty nieszczkay boś nie zarmie w Doma
Kiey cie tak wyprawila kiiem zdomu Zona
Maciek Dzrem się dosyć poiad coz czynić będziemy
Kiepday Cto wkarty Brakonie kiedy się zabawiemy
Kuba Dobrze mowi Kiepdaia wrez będziemy grali
I pocznem do pola będziem sami iali
Kiepdaj Aro podzmy w Panfila albo ter w pucke
Co wygramy napiwo składaymy to w kupkę
Maciek Stawiaycie z pośledzy Kuba dawny karty
A trzeciemu wnyszcy graycie to to się nie zarty
Kuba, A puraszty Kiepdaia (Kiepday) purgm naszy tuze
Kuba, Adys to kartę ukrad dac by a tza guze
Kiepday Jako ukradem kartę dowiedziesz mi tego
Kuba, Dowiedzie bo masz trzeci od króla winnego
Maciek, Zeto co kartę ukrad basoniem mu daymy
Kiepday Ey bracia daycie pokoy lepiey co spiwaymy
Kuba, Spiwać ci się teraz chce będziesz lepi śpiwal
Kiedy cie ci basoniem kiedy dobrze wskiwal
Nie kradniecy kart lecz gry nierob znami wrzawy
Kiepday Cy iuz ci tego miał dość kochany Kubaśku
Maciek. Nu przepomnie się teraz potym spać będziewa
Przespawszy się to tez zas do roboty poydziewa
Kuba, Połozmy się obadwa am bądz na słomy
Zaby nas kto nie okrad wziąłby odnas guzy
Tu się połozą a Anioł spiwac będzie Gloria
Ze Anukay iens Kuba tak y tu Maciciu
Spiwa chas krosik piękne o swym Dobrodzieiu
Tu Anioł będzie spiwal znowu

Kiepdaj. Gdzie ieno się obudzicie nieboże ospali

Kuba. Czy mi cię Kiepdaiu kaduk nadali

Co mi spania przerywasz Kiepdaj. Kiey to pięknie śpiewa

Kuba. Bo podobno wilk zdycha y tak mu się ziewa

Aniol. Powstańcie Pasterzowie otwieraycie Oczy

Chrystus się wam Narodził dzisiay o pułnocy

Maciek. Nieboy wstanie bratkowie [illegible] potrzeba

Aniol. Nie boycie się Pasterze iam to Aniol z Nieba

Przyszedłem wam powiedzieć że się Bog Narodził

By z Czartowski niewoli Ludzi wyswobodził

Kiepdaj. A gdzyż się Narodził moy Dziwny Aniele

Aniol. W Betleem tey krainie idźcie wszyscy śmiele

Przywitay go daycie mu podarunki swoie

On wam po śmierci da w Niebie pokoie

Kuba. Słuchaycie ieno bracia ktorędyż poydziemy

Kiey drogi do Betleem wszyscy nie wiemy

Kiepdaj. O drogę to iest fraszka ale co mu damy

Kiedy pono w kobielach malusienko mamy

Maciek. Mam za Masła garnuszek y Syrek [illegible]

Kiepdaj. Ja zas mam kukiełkę y to dwie Kiełbaski

Kuba. Ja zas mam bratkowie a to bochen Chleba

Maciek. To dobrze czynicie więcey nadarz potrzeba

Podźmyż iuż z Panem Bogiem niechay nas prowadzi

Bratkowie w drodze zaginie pewnie nie zawadzi

Tu poydą y [illegible] grać y śpiewać

Kuba. Moy kochany [illegible] czy się to Narodził

Syn Boży aby Narod Ludzki wyswobodził

Iozef. Tu moi Pastuszkowie swoie go macie

Jak go iako Niebieskiego podziś przywitaycie

Kuba, Witay Boze Człowiecze z Panny Narodzony
W szopni w złobie na troszę siana połozony
Nędza niewczas y zimno zbytnie dokuczaią
A cie nieme bydlęta pary zagrzewaią
Oddaięci napokorniey ten Bochenek Chleba
A proszę cię moy Panie przymiey mnie do Nieba
Kępdaj Zawitayże zawitay Niebiańskie Dzieciątko
Wdzięczne piękne ozdobne nadobne Paniątko
Przymiyże też ode mnie Kukłę y Kiełbaskę
Proszę cię abym zawsze miał u ciebie Łaskę
Maciek A ia Ciebie też Witam iako mego Pana
I pokornym upadam na swe Kolana
I Dziękuięci Panie że się nam Narodził
Takze za to dziękuię żeś z nami niegardził
A przytym ci oddaię garnuszek Masła
A tym Twa [?] Miłość twoia nigdy niezagasła
Kuba, Tobie Dziękuiemy moy Panusku drogi
Żeś nas puścił do razu do Szopki ubogi
A teraz pod bratkowie wróćwa [?] się do trzody
By nam Wilcy w Baranach nieczynili Szkody
Maciek O moy śliczny Kubasku zagrayże w fuiarę
A ty Kępdaj w Skrzypice weź od Kuby fuiarę [?]
Tu będą grać y śpiewać a potym odeydą

Laudetur Iesus Christus

Intermedium Primum

Dziad Chłopiec

Dziad Niech będzie Iezus Chrystus zawsze pochwalony,
Od Kiąszeciow Ktory iest dzisiay Narodzony,
A teraz naymilszy proszę się zmiłuycie
Nad ubogim Jałmużny dać mu nieżałuycie
Ey wspomnieycie dla Boga na Dziada starego
Zapłaci wam to Pan Bog z Nieba wysokiego
Lepiey dać zażywszy Jałmużnę Dziadowi
Pamiętaycie na Boga abyście gotowi
Na Smierć ktorą nasz ~~straszy~~ bardzo tego roku straszy
Jęła srodze grasowac w Wieliczce Naszy
Treba nam Boga prosić za nam pofolguie.
Ten nie umrze ktory co Dziadowi daruie
Bardzoście poskąpieli choc się dobrze macie
Jałmużny Ubogiemu choc macie niedacie
Przydzien kęg do Chałupy to cię odprawiaią
Jako to u Gornika pięrko nafukaią
Dayże mnię też ty Dziadu Sami nierobiwa
Wpięć Niedziel nas napiją ledwie się wlouczywa
Od biedy wniwecz my się teraz obracili
Pan Bog nasz widzę skarał, bo my bardzo pili
Piac Jam był Gornikiem ale dobrze było
Teraz się wszy w Wieliczce wszytko odmieniło.

Ey proszę Wasz niemasz tu Chłopa do posługi
Albo iaki Dziewczyny, a ia za nię długi
Zapłacę ieśli winna tu ktory Szynkarce
Co z Chłopcami przepiła na dobry gorzałce
Tym Czasem sobie siędę Koronkę odmowię
Aza sobie do usług Chłopczyka namowię

Tu Chłopiec przydzie y rzecze

Chłopiec Wieczór dobry Panowie coż tu u Was słychać
Chciałbym się między wami o służbę wypytać
Żeby mi się trafiło u Dziada ktorego
Służyłbym ia mu wiernie, y szanował bym go
Dziad Panowie a ktoż to tam służby potrzebuie
Aczyć mi go Sam Syn Boży z Nieba dziś Wskaże
Chłopiec Iać to miły Dziaduniu służby szukam kędy
Bom się iuż sponiewierał między ludźmi wszędy
Dziad A zdalekaś moy Synu umiesz co Śpiewania
Żebyśmy się zgadzali dla Jałmużny brania
Chłopiec Czemuż by się Dziaduniu umiem dobrze Śpiewać
Niemądro mnie w gospodzie przysłużnykiem bywać
Umiem do tego zagrać [illegible] Dziad, Czyś ty Synu z Nieba
Bo mi też do śpiewania czasem zaymie trzeba
A umiesz pić gorzałkę (Chłopiec) Kto nie iada Chleba.
I Gorzałki niepiie żywić go nie trzeba
Dziad Dobryś napiyże się kęs, będziesz pięknie Śpiewał
Będziesz się ty moy Synu dobrze u mnie miewał
Chłopiec Za zdrowie moie gorzałkę, także y za twoie
Wypiię [illegible] będą wdzięczne moie

Nu Słuchayże Dziadusiu coż będziem Spiewali 8
Aby się na gorzałkę ludzie nam składali
Tu razem Spiewai
Dziad A daią Barzuś Chłopiec, niedaią Dziad, porni Walanki
Kiey niedaią Jałmużny, Dziadowi ktemu
Chłopiec Słuchay Dziadku podźmy żeyd nic tu nieskorżemy
A gorzałki we Flaszcze bynaymniey niemamy
Dziadusiu ugnieyże się bo tu będzie woda
Bo iakbyś się umaczał będzie wielka Skoda
Tu się Dziad uginać będzie mowiąc
Dziad Chub, chub Chłopiec Niemow chub az wodę przeskoczysz
Bo albo nogę złomiesz lub Nogę wyśliźniesz
Tu Dziad Skoczy y wywróci się przez Chłopca
Gwałtu Barzek ratuy mnie wpadłem wdoł głęboki
Ponom Nogi połamał poodzierał boki
Chłopiec A dym ci was przestrzegał Kochany Dziadunia
Dziad Prawda żeś mnie przestrzegał moy miły Barzuniu
Chłopiec Ktęsniesz odpocznie, ale ie bo ia was to koch...
Albo cżu Każcie to ...
Dziad A liebyś ci chciał zagrać moy Barzusiu drogi
Niech ... poprawię ... ty złomany Nogi
Tu mu zagra a Dziad będzie Skakał
Chłopiec Dziadku Dziadku Kochany podźmy tu żeyd dali
Bo się boię byśmy tu Ludzie niełaiali
Dayże rękę Dziadusiu podźmy tu w Ulicze
Schylayże się Dziadusiu pod tę okieniczę
Tu go pod Stoł podprowadzi

…ad Day go Rani ... ... iest Ciasna Ulica
…lopiec Podz prędko bo dobiera iest tey połowica
Podwiesz się teraz Dziadku, a podz sobie śmiało
Tu się odziewa ... a Chłopiec uciekniie
…ziad Azo co miły Bartku, nagle się przydało
Ale ... to Bartku twoia zdrada
Ześ mnie ... obmierzł ubogiego Dziada
Odczwieyze się domnie bogday cię zabiło
Iakieć kiedy dostanę ... dobre nygo.

Intermedium 2dum.

Chłop y Sas

Chłop Ey chcy podpiłem ... u Sąsiada mego
Gorzałki ... co komu do tego
Aze świata niewidzę, a czmi mi się w głowie
Powiedzcie mi gdzie ia to poczciwi Panowie
Dwór tu nie dwór ... nigdzie nie widzę ...
Bo ia dział nieborak cały dzień wnim ...
Kościoł y ... nie masz Krzcilni
Tylko coz ... ono ... Kazanie
Nie folwark ... niewidzę nikędy
Iaky ... za Pani ... wkoło wszędy
... nie ... Kniaziow niewidzę
Ponom ia to zabłądził aż się tego wstydzę
Cyrze Bog ... Boga kiedy ia to swoie
Dobrodzieiu zbaczcież mi bo się wasz to toy

Czy mi ia pałogłowiec tu pokazał drogę
Z karczmy idąc bogday tam kędy złomał nogę
Iuz wam tez dwiżyc opowiadac będę
A każ mi stołka przynieść co sobie usiędę
Tu na stołku siędzie
Bom się to Łypcie moia poodparzał nocy
Ubiegem dziś tanczuiąc ze trzy mile drogi : oo
Ey toc się tamo u nasz Łypcie stały Cuda
Iaga Nogę złomała w ąmego uda
Potym nam ię Maciek wlas aze ozdrowiała
Takie przecię Iagusia nie nie chorowała
Alec się większe rzeczy dziś u nasz przydały
Iakie nigdy w naszy wsi ieszcze nie bywały
Co tak Iutro wieczor Cielę z krowy wypadło
Wypadszy owoz Cielę zaraz krowę ziadło
Ieszcze się nienaiadło bez przesranki więcey
Podobno by takich krow ziadło ieszcze więcey
Bogday ze takie Cuda nigdy nie bywały
Azeby nam Cielęta krow tez nieziadały
Tu będzie płakał a Iaś przydzie
Ano Chłopa tego się tak bardzo turbowac
Toc na głowa wlazło ize się frasowac
Chłopczyko mowi ' ło ło ło
Powiaday prędko Chłopa co go cie tak boli
Ia go będę od głowa wyganiac powoli
Ta spadła ktora widziesz u Boka moiego

Pewnie wglowę Polaka zabic niejednego
Powiedzże Panie Chłopa co ci to takiego
Chłop Jakbyście niewiedzieli co się dzieje złego
Jaś A kto go tak dokazać (Chłop) Ciebie Dobrodzieiu
Jaś Da Szelma Skurwa Syna ty Chłopa złodzieiu
A niewiesz co go się tam za wczora przydało
Kiedy Syn Polak tysiąc żyłowa uciekało
A my go wszystko zabić (Chłop) lada co prawicie
Umiecie się wychwalać a nie nie zrobicie
Sedacie żeście wszystkich Polaków wybili
Tu słychać iżcie się im pięknie pokłonili
Jaś Słys Chłopa iak z Moskalem wkupę się skupiemy
To my wszystka Polaka zeskor obłupiemy
Chłop Iuzyściemi wczora Moskale y Jasi
A towym do Kuczyli Polakowie Nasi
Bo Moskala po Wisle do Morza puscili
A drugich pocholamiach dobrze wyłupili
Jaś Ty Chłopa pospowieszesz Moskala y Jasa
Chłop Boście przed Polakami uciekli do lasa
Jaś Ty Chłopa nierospraw iay bo wezmiesz napy
Chłop Ba ia ciebie iak dmuchnę raz Spadnie plud
Jaś Ja tego nierozumiec ty Chłopa Złodzieiu
Chłop A toć kiem zbucham Panie dobrodzieiu
Jaś Cnwot Chłopa Złodzieia Szelma Kanalia
Chłop Pedasz zemnię będziesz biał będę ciebie bił

Moi Pan Chłopa proszę cię nie zabić dora
Jak się to teraz prosi ty Niemcze Kuglarzu
A ty pódź zaraz ze mnym do Pana mojego Pana
Pewnie że tam od niego zzesz złego Kazana

Intermedium 3tium

Baska y Kaska

Baska O jakże mi się macie moia śliczna Kasiu
Kaska Mam się iak groch przy drodze moia śliczna Basiu
Każdy mnie chce warpnąć a na Konzdetere
Kotałabym za Mąż iść powiadym ci szczere
Tylko mnie żaden nie chce tu w Wieliczce naszy
Baska Takie to moia Kasiu są przeklęte Czasy
Tylko z nas Chłopcy sobie żart wiedzą zawżdy
Że mają w czym wybierać y tak przebierają
A najbardziej Kasiczku ci nasi Górnicy
Choć bidacy a przecię wszelkie przechytrnicy
Bo oni po Krakach dla siebie Żon teraz szukaią
A nas Górniczych Córek synamami nie znaią
Kaska Basiu nie pragnęłaby za Męża Górnika
Co mi by było teraz iść za Rzemieśnika
U Rzemieśnika zawsze są wszędzie pieniądze
Ma zawsze co ieść y pić nie użyje nędze
Baska Moia Kasiu nie chwal mi tychże Rzemieśników
Kaska To y mnie Basiu nie chwal tych swoich Górników

Bo ieden Tydzień robi a lozuse się trzy
Drugi od głodu wyzdechł y iako Kot patrzy
Baśka Toć to to moia Kasiu wolę ia Górnika
Choć by nay uboższego niżli Rzemieśnika
Choć on nadole Tydzień y drugi nierobi
Niech go w drogi napiie to ieniż zarobi
A iak mu się nadole dostanie robota
To ienik z Myzam weźmie iak przydzie Sobota
I nakupi czego chce żywnie ieno w Mieście
Bida nie mieszczyni Górnicy nie Wiecie
A Rzemieśnik nieie nic kiedy niezarobi
A Żona chudzie sobie głowy nie oglobi
Kaśka Moia Basiu niechcę ia żadnego Górnika
Ale ia przecię wolę iść za Rzemieśnika
Choć ia bym szła Basiku za Krawca którego
Albo też za Szewca kiedy by grzecznego
Baśka Niewspominay mi Kasiu tu Krawca żadnego
Ani Szewcza bo bym ia nieposzła za niego
Iacy mi tu Som Krawcy tylko Sami Kpocie
Bidny Kitle nierobi choć ina ran kropocie
A szn iaka mi roskosz z plugawym Szewcem
Który ciągnie z chamem wszystek Smierdzi dziekciem
Kaśka Kiedy mi ganisz Szewca to poymę Kowala
Bo Kowal Żonie swoiey wszytkiego pozwala
Basia Niechodź że za Kowala bo on przeszedł potem
Iak mu co nałłosz w zeście zaraz bije młotem
W Każdy Dzień się czarnymi Sadzami w Kominie
To aże strach nań porzec Niemieie chudzinie

11

aska, To poydę za Bednarza albo za Rzeznika
aska Niemiałabys za co isc az za Kolibyka
Ady to Rzeznik krowy y Cielęta rzeze
Tobym ia rozumiała ize nam mię zrzeze
A zas Bednarz ustawnie w chalupie się tłucze
Tobym ia rozumiała ize mnie potłucze
A zas Bednarz iak tylko ieno Wiosna przyidzie
To zaraz idzie na Węgry a Zony odydzie
To tu Zona nieboga zalewa się łzami
On na Węgrach uzywa z inszemi się bawi
aska, To poydę za Kusmirza Baska) cys ci Kara ziadła
Tak bys tez pod Trębeckim w rynsztoczysko wpadła
Albo przed Polaczowską zam za starą Gorą
Tobys lepiey skorała niz za kwasi skorą
Adyz to Kusmirz smierdzi skurami y kwasem
Lepiey bys się Kasicku skurwiła tym Czasem
Alboli tez kasicku to idz za Zolnirza
aska, Niepoydę ale poydę za Jędrka Puchlirza
aska Jaki mi zacny Puchlirz ten pulton, Nogi
aska To toto chce Kulary kiedy on chędogo
aska Niepleć głupia dać ci się zon Pawlikowczonka
Dyć ona go to kocha iak swego Małzonka
aska Niech ie kocha aia mu sukienki pokrapie
Pawlikowczonkę dobrze od niego wylupię
aski Ba wierz moia Kasiu niebędzie nic z tego
Bys go miała odmowić pierwsza ia do niego
kaska Przeciez zas do niego dawno przyszła ze Wsi

żyć by cię iako widzę niewyrzekała psi

Baska. Bogdayże ci pysk zawrzał co mi wymawiasz Wieś
A to cię żaden niechce bo cię opsiał moy Pies

Kaska. Iuż li pysk ucho Małpo ciebie opsiał prędzy
Bos po Ulicach Chłopcom dawała pieniędzy,

Baska. A kiedyżem to dawała dowiedźże mi tego
A iak mi niedowiedziesz ziesz Czarta Czarnego
Podziękuy Małpo ktedzies mi w Ratuszu siedziała,

Kaska. Bary kurwo ktedzieś mi pod Gaydarky brała

Finis

Intermedium 4tum
Chłop, Pan, Sługa, y Żyd.

Chłop. Azem rad żem uskrobał z, od moiego Pana
Bo się iuż prawie wyrwał z piekła od baran
Pańszczyznę wielką zmyślił, a iakiey nie zrobił
To zaraz iako kiia wyciągnie mnie obił
Takem niewoli uciekł z Żonym Dzieci odbiegł
Poprzepiiawszy wszytko tum też do was przyb
Za mnie uważ nieznaydą to mnie iuż szuk
Złapawszy mnie gardło mi wiąże odpowiad.

Żyd. A teraz to Czarny ptaszku ocżym dyskuruie
A o pańskiey Chałupie nic się nie frasuiesz
Iak mi nacię szczęśliwie dał Pan Bog narwuy
Zawszytkie twoie figle trzebacię zapłacić

Juz mi tez parę ziwniesz pogański morggu
Tylko cie w Domu kaze zawiesić nadragu
A teraz day sam Worek ot go w niego wsadzić
Proszę Panie niechciey mnie z tego Swiata zgładzić
Czy wsadzę Poganinie a wlazmy w ten Worek
Juz mi pewnie niebędziesz zył na przyszły Wtorek
Zawiąz go teraz w Worku niech lezy na Ziemi
Alboli go na nię wóz
Bisiby go wzięli
Adyć ja Mći Panie i ruszyć niemogę
To go tutay zostawiamy podzmy w drogę
Trzeba wasz więcey zwołać byście go unieśli
A do mojego Domu prędko go przynieśli

Tu Syn odjedzie a Zyd przyjdzie

Srali go kutra toć zimno na Dworze
Nie go ubogi Zydek chandlować niemoze
Ma go ciepłe Sobole rozne popielice
Gronostaie y Marmy Moskiewskie Lisice
A Pani Szlachcy niemasz zadnej z Wygodności
Niekupi mię u Zyda z drobnych ruchomości
Napadłem był na Panią chodzący pół Miesiąca
Chcę pozbyć na pół darmo rak zacznył Miesiące
Zlazłem tzey wlazłem nikt zadna nie niekupi
Ale im tez bez futra dobrze mróz wyłupi

Dla Panien mym ferecu nici Igły spilki
Tylko to u mnie kupcie mym tam iescze Wilka
To predym y tę Czapkę gi tez zaionice
Tylko się popiniądzę dokiesię n sięgney
Zadnego Kupca niemasz coby co kupił
Bogday ze wrescie napsa oczy wyłupili
Chłop, O nieszczęsna godzina teraz meyo Czasu
Żem ci ia nieum[illegible] Żal Schronię się do lasu
Iuzci ia poydę świata uboyi zebrach
Cioz ia będę robił w Worku nieborach
Ratuy dla Boga ratuy a ratuy kto słyszy
Żyd, A to zas co wtym Worku czy tu Dusza dyszy
Chłop Zmiłuy się porazumnie powiem ciągnący
Dla czego tu związany iestem wte Worczyne
Żyd Radbym wiedział moy drogi o co cię wsadzon
Wten Worek y na Ziemi takiu połozono
Chłop O to tak ia Chłop prosty ze Wsi Pana meyo
Kazał mi się Pan starać o Zyda iakiego
Ia niemogłem nikędy znaleść Arendarza
Zabawiłem się w karczmie a Pan tez szafa[illegible]
Posłał po mnie azebym w browarze szynkow[illegible]
Bez Czynszu bez wszystkiego tak mi Pan darow[illegible]
Ia nimchiał[illegible] a wtez inne Kazał Worek wsadzi[illegible]
Albo o Zyda Kogo kazał mi się radzie

12 Vmst.